

Wiesław Kozica: dwie miłości - rodzina i tenis

admin · 28 września, 2020



Bez trenerów, którzy są zarazem pasjonatami tenisa, wkładającymi całe serce w pracę - przede wszystkim z najmłodszymi - nie byłoby później nie tylko wybitnych zawodników z międzynarodowymi sukcesami, ale też tysięcy miłośników białego sportu, którzy zachęcają do gry kolejne pokolenia. Wiesław Kozica, trener, wychowawca, nauczyciel związany od blisko 40 lat z Piotrkowem Trybunalskim, do takich pasjonatów bez wątpienia należy.

- Rodzina i tenis to dwie największe miłości mojego życia - mówi z uśmiechem Wiesław Kozica. - Synowie Mariusz i Paweł są zawodowo związani z moją ukochaną dyscypliną.

I żartobliwie dodaje, że żona Małgorzata od kilku dekad toleruje konkurencję w postaci tenisa: - Choć nie wszystko się w życiu udaje, to niektórzy zazdroszczą, że robię to, co lubię, ale to chyba tak powinno się organizować życie...

- Wiesław to człowiek orkiestra: sędzia, trener, świetny organizator. I słowo orkiestra w tym przypadku ma jak najbardziej pozytywny wydźwięk. Znam go od 15 lat. Moi synowie, Piotr i Michał, reprezentowali od 8. roku życia przez wiele lat barwy klubu TUKS Kozica Piotrków Trybunalski, którego założycielem jest Wiesław. To dzięki niemu Piotrków stał się tak silnym ośrodkiem tenisowym w Polsce. Tutaj wychowali się tacy gracze jak Kamil Majchrzak, Maciej Smoła, czy Maciej Rajski, a w organizowanych przez niego mistrzostwach krasniali wzięły udział przez wszystkie edycje tysiące dzieciaków - wylicza Tomasz Matuszewski, trener tenisa, mieszkaniec Kalisza.

Z dużą sympatią o Wiesławie Kozicy wypowiada się również Wiktor Przybylski, który reprezentował barwy TUKS, choć na co dzień z nim nie trenował: - Z moich dziecięcych wspomnień, to cechą charakterystyczną pana Wiesława był zawsze bujny wąs. Jeśli chodzi o charakter, to bardzo miło i ciepło wspominam zarówno trenera,

jak i chłopaków z klubu. Pamiętam taką oto historię: będąc na DMP do lat 16 (ekipa TUKS Kozica składała się z trzech 13-latków, po jednym 14- i 15-latku) otarliśmy się o medal. Gdy swoje spotkanie rozgrywał Piotrek Matuszewski, został spytany przez trenera Kozicę o wynik. Odpowiedział, że jest 0:6, 2:4. Pan Wiesław od razu zaczął Piotrka motywować, żeby walczył do końca. Piotr skończył mecz jakiś kwadrans później i – jak się okazało – zrobił sobie żart, podając wynik od strony serwującego, a podawał wtedy rywal. Jakbym miał jednym zdaniem podsumować, jak zapamiętałem Wiesława Kozicę: umiał motywować i był życzliwą osobą. Na przykład przy tworzeniu podczas turniejów planów gier, siedł często komuś na rękę. Ktoś zaczynał później, jeśli był z daleka. Interesował się bardzo także sukcesami swoich podopiecznych.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE



Sportowy Dłutów

Od najmłodszych lat, będąc jeszcze uczniem szkoły podstawowej, pan Wiesław był zafascynowany sportem.

– Pochodzę z niewielkiego Dłutowa, który znajduje się w niedaleko Pabianic. Zdecydowanie najbardziej znaną osobą wywodzącą się w mojej rodzinnej miejscowości jest Krzysztof Sujka, kolarz szosowy, ale rywalizował też na torze, który zdobył indywidualnie medal mistrzostw świata w Niemczech w 1978 roku i był dwukrotnym olimpijczykiem. Nic dziwnego, że z kolegami oglądaliśmy co roku, ogromnie się emocjonując, kolarski Wyścig Pokoju – wspomina nasz bohater i zaznacza, że był też wielkim kibicem Wojciecha Fibaka i bardzo chciał grać w tenisa. Kiedy przy lokalnym klubie sportowym wylano asfaltowe boisko, postanowił, że zrobi prowizoryczny kort.

– Byłem chyba w VI klasie. Nie wiedziałem, jakie wymiary ma kort, ale od czego były pomoce naukowe w szkolnej bibliotece. Potrzeba było jeszcze wyrysować linie i zawiesić siatkę. Za farbę posłużył pustak suporeks, a za siatkę sznurek. Oczywiście po deszczu trzeba było wszystko poprawić, ale mieliśmy tyle energii i chęci

do gry, że nie był to dla nas problem – opowiada W. Kozica i przypomina, że na początku grał packą, a pierwszą rakieta, którą kupił na spółkę z kolegą były radzieckie Karpaty. Kiedy rakieta pękła przy smeczku, musiał spłacić swój udział koledze, ale niedługo potem kupił metalowego Wostoka, który posłużył mu dłużej. Powstała z jego inicjatywy sekcja tenisa w Dłutowie prowadził od marca 1980 do roku 1990.



Już w podstawówce Wiesław Kozica starał się dokumentować wszystko, co związane było ze sportem. Ta skrupulatność i dziennikarska smykałka zostały do dziś – wystarczy wejść na stronę internetową TUKS, gdzie są barwne relacje z turniejów, czy poczytać wpisy w mediach społecznościowych z wakacyjnych podróży.

Sportowiec organizator

Wiesław Kozica najpierw, jako nastolatek, postawił na piłkę nożną, w którą grał wyczynowo, ale równolegle nie zaniedbywał tenisa i – jak zaznacza – jest samoukiem. – Uczęszczałem do liceum w Pabianicach i tam w sezonie zimowym, uczestniczyłem w zajęciach sekcji tenisowej lokalnego klubu Włókniarz, bo w Dłutowie nie było kortu krytego. Pamiętam, jak raz bądź dwa razy w tygodniu dojeżdżałem na treningi. Zaczynaliśmy o godzinie 22, a kończyliśmy po pierwszej w nocy. Nie było łatwo dotrzeć do domu, by położyć się do łóżka. Ale znalazłem środek transportu. Były to przewozy autobusowe dla pracowników kopalni Bełchatów, gdzie praca była zmianowa. Około 1.10 musiałem być na drodze koło bramy klubu. Kierowca już mnie znał i się zatrzymywał. O 7.10 miałem autobus do szkoły... Łatwo nie było, ale byłem zdeterminowanym, młodym człowiekiem – wspomina pan Wiesław, który po maturze w II LO w Pabianicach, rozpoczął studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, oddział w Piotrkowie Trybunalskim. Ukończył wydział pedagogiczny i fakultet wychowania fizycznego. Tenisa było trochę mniej, ale będąc wiceprezesem uczelnianego AZS organizował imprezy sportowe dla studentów i Juwenalia. Wspólnie z innymi zaangażowanymi studentami doprowadził również do utworzenia klubu studenckiego „Hak”. Tam też występował w roli... aktora w Kabarecie „Margines”, czy... grał na perkusji w zespole studenckim „Bez nazwy”..

W 1986 roku w Piotrkowie Trybunalskim odbyła się Spartakiada Młodzieży. – W dwa tygodnie w miejscu, gdzie były sady, za sprawą lokalnych władz, powstało sześć kortów – opowiada Wiesław Kozica, który dwa lata później obronił dyplom i został magistrem, a nieco wcześniej wziął ślub i w międzyczasie doczekał się pierwszego syna

Mariusza.

Obiekt tenisowy w „Trybunalskim Grodzie” stał się kluczowym w życiu Wiesława.



Instruktor tenisa i lekkiej atletyki

Sześciokortowy obiekt tenisowy w Piotrkowie Trybunalskim funkcjonował, ale nie było klubu. Wojewoda piotrkowski zamieścił ogłoszenie w lokalnym wydaniu gazety „Głos Robotniczy”, że poszukuje instruktora tenisa, oferując w zamian nie tylko pracę na korcie, ale też mieszkanie.

- To bardzo mnie zmotywowało, bo mieszkanie dla młodego małżeństwa to był priorytet. W tym czasie pracowałem już jako nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 12. Miałem zaplanowany kurs trenera lekkiej atletyki w Spale, ale potrzebowałem również zdobyć papiery instruktora tenisa. Zawzięłem się i dopiąłem celu. Rano byłem w Spale, a popołudniami na obiekcie Miejskiego Klubu Tenisowego w Łodzi – wspomina pan Wiesław.



KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Energia wciąż jest

Na początku lat 90. W. Kozica zdecydował się otworzyć Prywatną Szkołę Tenisową Slajs i miłym zaskoczeniem był dla niego fakt, że wszyscy podopieczni z dotychczasowego miejsca szkolenia, czyli lokalnego OSiR-u, zdecydowali się przejść do nowo utworzonego klubu.

– Myślę, że rodzice i dzieciaki docenili fakt, że sporo rzeczy robiłem ponad zakres obowiązków. Gdy kończyły się zajęcia, nie wkładałem zaraz rakiety do torby, ale starałem się poświęcić dzieciakom jak najwięcej energii i doświadczenia – dodaje twórca tenisowych sukcesów w Piotrkowie. A w mieście działa się coraz więcej.

We wrześniu 1997 roku zorganizowane zostały pierwsze nieoficjalne Mistrzostwa Polski do lat 10 (kategoria krasnale). W pierwszej edycji startowały siostry Radwańskie. Agnieszka dotarła do półfinału, w którym przegrała z późniejszą triumfatorką całej imprezy Magdą Kiszczyńską. Z kolei w finale chłopców Piotr Olechowski zwyciężył Mariusza Kozicę. Po kilku edycjach była przerwa, by w 2005 roku turniej krasnali został reaktywowany. Wtedy złoty medal w deblu wywalczył w parze z Borysem Sulgostowskim z Ostródy młodszy syn 9-letni Paweł Kozica.

– Mam jeszcze energię, ale po 32 latach sportowej pracy na korcie i w szkole, jako wuefista, człowiek może czuć się nieco zmęczony – mówi z uśmiechem Wiesław Kozica, posiadający uprawnienia trenera eksperta szkolenia podstawowego i wyczynowego. Jego wychowankowie z TUKS Kozica zdobyli równe 100 medali mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych, zwyciężyli w Talentiadzie, 12 razy stawali na podium drużynowych mistrzostw Polski, a bohater tekstu 16 lat działał w zarządzie WZT w Łodzi, sędziował oficjalnie 889 turniejów, wywalczył 16 krążków podczas MP nauczycieli i 28 razy stawał na podium MP sędziów, biorąc udział w we wszystkich edycjach tych zawodów. – Teraz poświęcam trochę więcej czasu na kolejną moją pasję. Wraz z żoną kochamy podróże, wybierając głównie południe Europy – kończy Wiesław Kozica.

Tekst: Maciej Łosiak



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/dwie-milosci-rodzina-i-tenis/>